

7. JAK MOŻNA SIĘ ZBAWIĆ?

Zbawienie jest darem. Człowiek niczym, co czyni, nie wysłuży go sobie. Nie tylko dlatego, że jego czyny są stale naznaczone grzechem, ale jeszcze bardziej z tej racji, że jest ono wyłącznie darem, gdyż jednostronnym obdarowaniem w Chrystusie. Ludzkie czyny nie mają mocy zbawczej, gdyż Tym, który zbawia, jest jedynie Bóg. Nawet Najświętsza Panna, chociaż wolna od najmniejszej niedoskonałości moralnej, z samej racji niewinności nie dostąpiłaby zbawienia. Jak cały rodzaj ludzki potrzebowała odkupieńczej łaski Syna Bożego i przyjmowała zbawienie w darze.

Tak oto Bóg sprawił, że przystęp do zbawienia jest najłatwiejszy z możliwych. On daje nam zbawienie w darze, a my mamy je przyjąć. Jak przyjmujemy ten dar? Przyjmujemy go najpierw przez akt wiary w Jezusa Chrystusa, następnie przez życie zgodne z Ewangelią, by ostatecznie przyjąć pełnię zbawienia w chwili przejścia do rzeczywistości niebieskiej. Jest to sytuacja optymalna. Lecz nie wszyscy podążają tą drogą i wypełniają pierwsze dwa warunki. Czy w chwili śmierci są oni pozbawieni możliwości zbawienia? Nie, chociaż nie mogą być go tak pewni, jak ci pierwsi. Trzeba tu wyjaśnić dwie kwestie: co stanowi ostateczne kryterium zbawienia oraz w jakim sensie niemoralne życie je utrudnia.

Kryterium rozstrzygającym o zbawieniu jest wybór Boga, czyli pragnienie bycia z Nim. Dzieje się tak, ponieważ zbawienie jest darem. Nikt nie zapracuje nań swym życiem. Człowiek przyjmuje je wprawdzie przez akt wiary i prawe życie, lecz ostatecznym kryterium jest wybór Boga. Człowiek może zatem wybrać zbawienie niezależnie od swych czynów. Opiera się to na Pawłowej nauce o usprawiedliwieniu w wiary w Chrystusa. Ostateczny i decydujący o wszystkim wybór Boga dokonuje się w chwili przejścia na tamten świat. Każdy, kto opowie się wtedy po Jego stronie, dostąpi zbawienia – nawet jeżeli jego życie było sprzeczne z Ewangelią. Dlaczego? Wciąż z tej samej racji, że zbawienie jest darem, a rozstrzygającym warunkiem jego dostąpienia jest pragnienie wzięcia w nim udziału. Przypomnę, że niepokalane życie Maryi z samego tego faktu nie gwarantowało jej zbawienia.

A czy w chwili śmierci nie jest już za późno na przyjęcie zbawienia? Gdyby zbawienie zależało ostatecznie od dobrych czy złych czynów, to faktycznie byłoby wówczas za późno dla ciężkiego grzesznika; nie miałby on bowiem już czasu na ich naprawienie. Lecz wtedy byłoby też za późno dla każdego człowieka, ponieważ każdy jest grzesznikiem. Na podstawie osądu czynów jedynie Najświętsza Panna dostąpiłaby zbawienia. Na szczęście zbawienie jako dar zależy od jego przyjęcia. Tego zaś można dokonać w każdym momencie – również w chwili śmierci. Kwalifikacja ludzkich czynów decyduje o zaciągniętej winie, za którą trzeba odpokutować, lecz nie jest kryterium rozstrzygającym o zbawieniu. O tym decyduje chęć bycia z Bogiem.

Przedstawiony powyżej model relacji z Bogiem, jaki znamy z nauczania apostoła Pawła (usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa), jest niezmienny i wszechobecny, gdyż Bóg traktuje nas zawsze tak samo. Dochodzi on do głosu zarówno w codziennym życiu, jak i w momencie przechodzenia na tamten świat. Mamy tego dowód najpierw w sakramencie pojednania. Bóg odpuszcza nam nasze winy nie dlatego, że mniej od innych zgrzeszyliśmy, gdyż odpuszcza je również najcięższym grzesznikom, lecz dlatego, że prosimy o przebaczenie. Pojednanie się z Bogiem i zbawienie są od początku do końca darem. Nie ma nikogo, kto by na nie nie zasługiwał! Właśnie dlatego zasługuje na nie

każdy, że nikt o własnych siłach ich nie dostąpi. Chrystus pojedna z Ojcem ostatniego z ostatnich, jeżeli tylko szczerze Go o to poprosi.

Tak jak na ziemi kryterium rozstrzygającym o pojednaniu się z Bogiem jest odwołanie się do Jego miłosierdzia, tak samo w procesie przechodzenia na tamten świat o zbawieniu decyduje wybór Boga, czyli pragnienie bycia z Nim na wieczność. Wyobraźmy sobie, przykładowo, skończonego drania, który kona. Czy na pewno się nie zbawi? Oceniając go po jego stosunku do przykazań, to zasługuje na potępienie. Lecz wystarczy, że otworzy się na Bożą łaskę i się zbawi. Przykazania go potępiają, a Boża łaska go zbawia. Człowiek zbawia się dzięki przyjęciu Bożej łaski, a potępia dlatego, że ją odrzucił. Kryterium rozstrzygającym o zbawieniu jest bowiem wybór Boga. Bóg nikomu tego wyboru nie ogranicza ani nie utrudnia. Można go również dokonać stając w Jego obliczu, ponieważ do momentu wyboru lub odrzucenia Boga jesteśmy stale wolni w swym wyborze. Bóg nie mówi zatem, że teraz jest już za późno, ponieważ owoce odkupienia rozciągają się na wieczność. Boża łaska zbawia do końca. Gdyby było inaczej, zaprzeczyłoby to dzieło odkupienia.

Nieistnienie stałej zależności między wypełnianiem przykazań a zbawieniem, nie oznacza, iż można spokojnie podjąć ryzyko ich niezachowywania. Istnieje bowiem zależność między życiem zgodnym z Bożą nauką a przyjęciem w chwili śmierci Jego łaski. Kto odrzuca przykazania, występuje przeciwko Bogu – tym samym utrudnia sobie otwarcie się na Jego łaskę w momencie śmierci. Może ją przyjąć, ale może też odrzucić. Kto zaś usiłuje żyć zgodnie z przykazaniami, trwa w łasce i jest stale na nią otwarty. Przyjmie ją też w chwili śmierci. Przykazania są w służbie łaski, lecz nie są łaską, która zbawia.

Pan Jezus pouczał, że brama prowadząca do zbawienia jest wąska, ciasna (Mt 7, 13-14). To prawda! Lecz to On sam przez nią przeprowadza. Dlatego nie ma znaczenia, czy jest wąska czy szeroka. Dobroć Boża cały ciężar zbawienia bierze na siebie, dlatego znacznie łatwiej jest się zbawić niż potępić – to wynik tryumfu Bożej miłości nad nienawiścią szatana. Bóg traktuje nas jako swe dzieci. Dziecko ratuje się z każdej sytuacji i zawsze podaje mu się pomocną dłoń. W przypadku nawet najgorszego z dzieci rodzice wybaczą wszystko, jeżeli tylko wyrazi ono chęć poprawy. Gdybyśmy byli względem Boga obcymi czy sługami, wtedy mogłoby to wyglądać inaczej.

W tym, co dotyczy zbawienia, nie należy być jednak hazardzistą. Wysiłek włożony w zachowywanie przykazań ma swą wartość. Pokój z Bogiem zachowujemy dzięki wierze, która wyraża się konkretnymi czynami (Rz 5, 1-2; 2 Kor 6, 1). Możesz wprawdzie pojednać się z Bogiem na łożu śmierci czy nawet w chwili przejścia na tamten świat, ale zawsze lepiej jest to uczynić już teraz. Mówiąc inaczej, uczciwe, prawe życie pozostaje w mocy, lecz jest odpowiedzią na dar zbawienia, a nie racją jego dostąpienia. Niech ciężki grzesznik nie wystawia zatem na próbę Bożej dobroci! „Bóg nie dozwoli z siebie szydzić” (Ga 6, 8a). A uczciwy człowiek niech nie wbija się w pychę! On również musi zachować świadomość własnej bezsilności: zbawia się bowiem dzięki tej samej łasce, co ciężki grzesznik. Jeden i drugi winien okazać Bogu wdzięczność.

Chrześcijanie powinni być bardziej świadomi, w wyniku czego dokonuje się zbawienie. Dochodzi tu często do uproszczenia. Jeżeli sądzą, że wypełniając wymogi Ewangelii, dostąpią na tej podstawie zbawienia, to faktycznie jest to poważne uproszczenie, które ujawnia przekonanie o wystarczalności własnego wysiłku. Przyznają wtedy nieświadomie, że łaska Chrystusa jest im niepotrzebna. Wszystkim takim trzeba przypomnieć słowa apostoła Pawła skierowane do Galatów, którzy zaczęli myśleć w ten sam sposób: „Chrystus wam się na nic nie przyda [...]. Zerwaliście więzy z Chrystusem [...],

wypadliście z łaski” wy wszyscy, którzy w zachowywaniu przykazań widzicie dla siebie możliwość zbawienia (5, 2 i 4). Przykładowy chrześcijanin nie powinien myśleć, że jego dobre życie wystarczy do zbawienia – gdyż nie wystarczy bez łaski wysłużonej przez Chrystusa. W przeciwnym razie „Chrystus umarł na darmo” (2, 21). Bóg bezsprzecznie uwzględni nasze wysiłki, ale okazuje nam łaskę ponad to, czego dokonujemy.

Z tym wiąże się dyskutowana w początkach chrześcijaństwa kwestia, czy poza Kościołem można się zbawić. Twierdzono, że poza Kościołem nie ma zbawienia. Można łatwo nadużyć tej wypowiedzi. Chce ona powiedzieć, że całe zbawienie pochodzi jedynie od Chrystusa. Każdy zatem, kto dostępuje zbawienia, dostępuje go dzięki Chrystusowi – dzięki wysłużonej przez Niego łasce. Może za swego ziemskiego życia nie dojść do wiary w Chrystusa, lecz jeżeli osiąga zbawienie, osiąga je dzięki Chrystusowi. Korzysta zatem z łaski, która działa w Kościele i poprzez Kościół, ponieważ Chrystus stanowi z nim jedno. Powiedzieć zatem, że nie ma zbawienia poza Kościołem, to powiedzieć, że nie ma go bez Chrystusa. A to jest niepodważalną prawdą. Jest oczywiście pragnieniem Boga, aby każdy uwierzył w Jego Syna, przyjął chrzest w Jego imię i w ten sposób doszedł do zbawienia, ale jak sami możemy się przekonać, wielu z różnych powodów nie dochodzi do poznania prawdy o Chrystusie i/czy o życiu zgodnym z Ewangelią. Lecz na szczęście kryterium rozstrzygającym o zbawieniu jest wybór Boga. Na tę decyzję człowieka Bóg ma zaś niewspółmiernie większy wpływ niż szatan. Można więc mieć ufność, że zdecydowana większość ludzi dostępuje zbawienia. Ale to nie powinno usypiać naszej czujności i osłabiać wysiłku w czynieniu dobra.

Na zakończenie nasuwa się jedna, podstawowa rada: nie trwać w grzechach! Należy czym prędzej odwoływać się do Bożego miłosierdzia i prosić o łaskę pojednania się. Ociąganie się – nawet jeżeli nie stanowi bezpośredniego zagrożenia dla zbawienia – jest postawą lekceważącą względem daru, jaki Bóg wyświadczył nam w Chrystusie. Jediną racją jednania się z Bogiem powinna być odczuwana względem Niego miłość, a nie lęk przed utratą zbawienia (żał doskonały). Niech niewysłowiona Boża dobroć nie stanie się pretekstem do jej nadużywania!